

# REKODZIEŁO

# I P Y S Ł

P.T. Biblioteka Uniw. Jagiellońsk.

Kraków.

Organ Stowarzyszenia Rękodzielników Żydowskich w Krakowie.

„Rękodzieło i Przemysł” wychodzi raz na miesiąc. ~ ~ ~ Przyjmowanie artykułów do 20-go każdego miesiąca  
Zamówienia na egzemplarze przyjmuje Sekretariat Stowarzyszenia ręk. żyd. Kraków, Podbrzezie 6. Nr. Telefonu 161.83.  
Cena egzemplarza 30 gr. Ogłoszenia przyjmuje Drukarnia Fischera Kraków, Grodzka 62. Telefon 104-12.

Nr. 1—2.

Kraków, styczeń-luty 1933.

Rok IX. [x]

Stowarzyszenie Żydowskich Rękodzielników „Szomer Umonim” w Krakowie, ul. Podbrzezie L. 6.  
zwołuje na dzień 5-go lutego 1933 r. o godz. 5-tej popołudniu

## NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

### Rękodzielników Żydowskich w Krakowie

z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Sprawozdanie delegacji u Wojewody w Izbie Skarbowej i Zakładów Ubezpieczeń od wypadków.
- 2) Sprawozdanie i działalność delegatów naszych w Izbie Rzemieślniczej.
- 3) Sprawozdanie z działalności naszych delegatów w Kahale.
- 4) Wnioski

Ze względu na ważność porządku dziennego prosimy o masowe przybycie.

Prezes:

J. STEINBERG m. p.



Sekretarz:

J. LANDSBERGER m. p.

**Uwaga:** Zaznaczamy, iż z powodów oszczędnościowych specjalnych zaproszeń na powyższe Zgromadzenie nie wysyłamy. Komunikat powyższy służy zarazem jako zaproszenie.

## Miesiąc propagandy.

Stowarzyszenie Żyd. Rękodzielników w Krakowie przeznaczyło cały miesiąc luty na propagandę za wstępowaniem w nasze szeregi.

Fora jest właściwa, bo też w obecnym czasie kryzysu gospodarczego winni być rękodzielnicy żydowscy związani ze swoją organizacją, która jest łącznikiem broniącym ich interesów.

W czasie, kiedy organizują się wielcy przemys-

lowcy w kartele i syndykaty, kiedy kredyt zupełnie zamarł, a brak pracy unieruchomił warsztaty, rękodziełnik stojący poza organizacją popada w coraz większą biedę, która prowadzi do wyczerpania jego pracy i szkodenia drugim. To wszystko przyczynia się do poniżenia stanu rzemieślniczego i demoralizuje tych, którzy jeszcze mają wyrozumienie, że nie tylko trzeba żyć samemu, ale dać możliwość do życia drugiemu.



Tylko zorganizowani zawodowo rękodzielnicy mogą myśleć o poprawie swego losu. Przez ich solidarność można osiągnąć równy podział pracy, by starczyło jej dla każdego, i by skończyć z tym niedostatkiem i biedą. Z niesolidarności zaś naszej korzyści ciągną inni, którzy zacierają ręce, patrząc na naszą biedę i rozbić.

Dlatego Stowarzyszenie Żyd. Ręk. w Krakowie, świadome swoich obowiązków, wzywa całe rzesze ręk-

kodzielników żyd. w Krakowie, tak zorganizowanych, jak stojących zdala od niego, do stworzenia silnej i wielkiej organizacji zawodowej.

Nikt nie może i nie powinien stać poza ramami organizacji, nikt nie powinien się uchylać od pracy w naszym Stowarzyszeniu.

Musimy wszyscy stanąć w szeregi do walki o poprawę naszego bytu i ogólnego położenia gospodarczego.

## Z Nowym Rokiem

Bilans ubiegłego roku był dla rzemieślników fatalny, nie lepiej zresztą przedstawiał się on w innych dziedzinach naszego życia gospodarczego. Wyniki zatem były prawie wszędzie takie same — bardzo ujemne, jakich dotychczas jeszcze nie przeżywalismy.

Starsi pamiętają wprawdzie niejedne przemiany w ustroju gospodarczym, które jednak trwały niedługo, powodując zamarcie życia gospodarczego na czas ich trwania. Wtedy to, pewne przesilenie gospodarcze miało i tę dobrą stronę, że elementy słabe, przedsiębiorstwa źle prowadzone lub spekulacją utrzymywane, zalaamywały się i po każdym takim przesileniu, musiały ustąpić, by zrobić miejsce dla jednostek fachowych, opartych na solidnych podstawach kupieckich.

Jakieś fatum jednak prześladuje nas w obecnym przesileniu, albowiem trwamy już w niem od przeszło trzech lat a brak widoków na poprawę w najbliższej przyszłości.

Czynniki rządowe nawołują nas do przetrwania tego kryzysu, my również wzajem czynimy to samo, w ciągłej nadziei poprawy i wybrnięcia z tej matni, w którą wbrew naszej woli wpadliśmy. Nasze nawoływania jednak giną bez echa, albowiem najsilniejsi z nas, najlepiej zagospodarowani, goniąc ostatkami, nie są w stanie dalej ciągnąć ten wóz i dźwigać ciężary conajmniej w tej samej wysokości na nich nakładane — jak przed kilku laty — przy dobrej konjunkturze.

Te obciążenia podatkowe, bezlitośnie — przy panującym zastoju ściągane, to brzemię do reszty nadwyrężyło podstawy bytu wszystkich i przyczyniło się w głównej mierze do zupełnego zastanowienia warsztatów pracy.

Rząd przez etatystyczne prowadzenie we własnym zakresie przedsiębiorstw, nie wchodzących w zakres konieczności państwowych, poderwał również byt obywateli, przyczyniając się tem do jeszcze większego pogorszenia się sytuacji gospodarczej.

W dość dużych rozmiarach nastąpiło potanie

pracy w następstwie obniżka wszystkich wyrobów rzemieślniczych — oczywiście prócz skartelizowanych i zmonopolizowanych przedsiębiorstw prywatnych — natomiast obciążenia i świadczenia socjalne, których stawki nawet w najlepszej konjunkturze były za wysokie, — nie zostały obniżone, pomimo naszych ustawicznych wskazań na te bóleczki, hamujące intensywniejszą pracę. Dlaczego dotychczas nie zniesiono bodaj dodatku w opłatach do Kasy Chorych, który przecież miał być przez jeden tylko rok pobierany? Dlaczego nie obniżono stawki od ubezpieczeń od wypadków? Wszak przy rygorystycznym przestrzeganiu przez Władze odpowiednich urządzeń ochronnych, tak zdrowotnych, jak i zabezpieczających od kalectwa — wypadków, szczególnie w warsztatach rzemieślniczych nie ma prawie wcale. Opłaty te, może najrygorystyczniej ściągane, z przywilejem pobierania grubych odsetek zwłoki, służą do gromadzenia skarbu, dla ogólnego zaś życia gospodarczego są źródłem dalszego pogorszenia.

Brak uwzględnienia powyższych postulatów choćby w skromnych rozmiarach przez powołane czynniki odbił się również na życiu stowarzyszeniowym.

Zubożenie członków, brak pracy, niemożność pojęcia, dlaczego Państwo, znające te niedomagania ludności, nie może jej pomóc, wszystko to przyczynia się do pogłębienia apatii i rozpęczy, odbierając chęć twórczości i zdolność do pracy.

Ubiegły rok zatem przyniósł nam tylko rozczarowanie i spotęgował jeszcze większy chaos w życiu gospodarczym. Żegnamy go też bez żalu, witając Rok Nowy, który może zrealizuje upragnione marzenia nasze w bardzo skromnej postaci — pracy. Rękodzielnik miłuje swą pracę, w której znajduje ukojenie i lek na wszystkie przebyte dolegliwości i szybko zapomina o krzywdzie mu wyrządzonej.

Życzymy też wszystkim, by ten Nowy Rok był początkiem ery rozwoju gospodarczego i by przyniósł wszystkim dawno oczekiwane zajęcie i zarobkowanie.



# Pokłosie Jubileuszu.

Stow. Rękodzielników żydowskich w Krakowie, urządzając uroczystość 60 lecia istnienia, dało tem nie tylko wyraz swej żywotności, ale dowiodło również postępu w pracy i rozwoju. Uroczystość ta dała przegląd naszych imponujących liczb szeregów i wykazała karność członków, którzy na wezwanie, na rzucony apel, stawili się wszyscy, by zgodnie uczcić swe święto.

Widok tych szeregów, przejętych najwyższem uczuciem braterstwa, skupionych jedną myślą utrwalenia na wyżynie bytu swojego Stowarzyszenia, które przecież przez dziesiątki lat stało na straży ich interesów, przyniósł pokrzepienie i zaszczyt, tak gospodarzom, jak i ogółowi.

Jako najstarsze żydowskie Stowarzyszenie gospodarcze w Krakowie, może się ono pochlubić wynikami swej działalności, tembardziej, gdy sobie uprzytomnimy, w jakich warunkach szła praca i na jakie trudności natrafiała, szczególnie ze strony partyj politycznych, które zawsze uważają rzemieślników za pionki, uległe ich wpływom. Działo się tak do niedawna, bo ledwo od kilku lat otrząsnęło się wreszcie Stowarzyszenie od nieproszonych i niepotrzebnych opiekunów. Rozwój Stowarzyszenia dokonał swego i obecnie rzemieślnik żydowski zdolny jest sam się zastąpić i swych praw bronić skuteczniej od wszystkich innych, uzurpujących sobie miano jego obrońców. Jeszcze obecnie pewne partje polityczne żydowskie nie mogą się pogodzić z tą myślą, że rzemieślnik żydowski potrafi sam się bronić i chcą dać wyraz swemu niezadowoleniu, przez przemilczenie Jubileuszu. Zgrzyt ten nam nie zaszkodzi, przeciwnie, może ich tylko pozbawić reszty sympatji u rzemieślników.

Zgodność i jednolitość w łonie Stowarzyszenia mamy do zawdzięczenia skrupulatnie przestrzeganej apolityczności. Od szeregu lat nie ma tarć między członkami Stowarzyszenia na tle politycznem, dzięki czemu rozwój Stowarzyszenia postępuje naprzód. Przypuszczamy, że nie ma obecnie siły, któraby mogła taki wpływ wywrzeć, by odwieść Stowarzyszenie od wytkniętej drogi obrony interesów gospodarczych i zawodowych. Praca Stowarzyszenia jest dzięki temu uła-

twioną i szybciej doprowadzi do upragnionego celu.

Uroczystość obchodu 60 lecia napawa dumą i zadowolaniem z dokonanej pracy i jej pozytywnych rezultatów tych, którzy stali na straży i bronili praw Stowarzyszenia, lecz daje również bodźca do dalszej żmudnej i wytrwałej pracy młodszym. A do pracy tej jest ogromne, lecz i wdzięczne pole.

W obecnej chwili ostrego kryzysu gospodarczego możemy rzec śmiało, że co najmniej 80 procent rzemieślników żyd. pozostaje bez pracy. Jest zima i na poprawę w tym stanie nie ma żadnych widoków. Ubezpieczeń na zasiłki nie posiadamy, pomocy znikąd otrzymać nie można, Państwo z pustemi kasami też nam pomóc nie może; pozostaje zatem tylko pomoc wzajemna członków, względnie konieczność wyszukania takiej deski ratunku, któraby umożliwiła przetrwanie obecnego kryzysu. Uważamy, że tylko w zbiorowości, jaką jest Stowarzyszenie, da się to w pewnej mierze przeprowadzić i osiągnąć dla ulżenia doli tym najbardziej dotkniętym nędzą.

Tu więc leży cały ciężar pracy i odpowiedzialności za jej wyniki na tych, którzy teraz dźwigają władzę w Stowarzyszeniu. Sądzymy, że dadzą oni sobie radę w tej niesamowicie trudnej sytuacji i bodaj w skromnej mierze, przyjdą z pomocą i ulgą członkom Stowarzyszenia. Przez rozwiązanie tego problemu i przez spieszenie z pomocą członkom, nie tylko przyczynią się do dalszego rozwoju Stowarzyszenia, lecz zaskarbią sobie wdzięczność ogółu. Tylko ciągłą i usilną pracą doprowadzą Stowarzyszenie do rozkwitu.

Wiele jeszcze, bardzo wiele jest problemów do rozwiązania, lecz uważamy w obecnej chwili za najaktualniejszą — sprawę przyjscia z pomocą bezrobotnym.

Tylko prawdziwy czyn taki będzie najgodniejszym uczczeniem 60 lecia Stowarzyszenia, nawiązaniem do dawnych jego tradycji, a zarazem będzie ogniwem, skuwajacem wszystkich członków przy pracy dla wzajemnego dobra. I tylko, gdy tego dokonamy, będziemy mogli z otuchą wyczekiwać następnego jubileuszu.

jg.

## Święto Rękodzielników Żydowskich w Krakowie.

Dzień 26 grudnia ub. r. zostanie długo w pamięci krakowskich rękodzielników żydowskich. W dniu tym zmanifestowali oni przywiązanie do swojej organizacji, która przetrwawszy 60 lat w różnych warunkach, święciła właśnie swój jubileusz. Na długo przed godz. 10 rano, gromadzili się rękodzielnicy przed synagogą po-

stępować, by wziąć udział w uroczystem nabożeństwie.

O godzinie 10-tej synagoga wypełniła się po brzegi. W nabożeństwie wzięli udział: przedstawiciele Województwa pp. Hampel, naczelnik Wydziału przemysłowego i Dr. Wyrod, Instruktor przemysł., z Izby Skarbowej pp. naczelnik Jeziorański i Dr. Rosenfeld,



dalej pp. Dr. Landau, Prezes gminy Izraelickiej i Dr. Fischlowitz, Prezes Rady Wyznaniowej. Izbę Rzemieślniczą reprezentowali p. sekretarz Winiański i p. r. Jarosz, Związek Cechów: pp. Kudasiewicz i Wiadrowski, imieniem Stowarz. Kupców, przybyli prezes p. r. Schächter i p. Neuman, ze Związku Inwal. żyd. prezes p. Bachner, nadto delegaci bratnich organizacji prowincjonalnych.

O godzinie 10.30 odprawił modły nadkantor z towarzyszeniem chóru i organów. Następnie p. rabin Dr. Schmelkes wygłosił pełne polotu, okolicznościowe kazanie, które głęboko wryło się w pamięć zebranych.

Po nabożeństwie udali się uczestnicy na uroczyste Zgromadzenie, które odbyło się w pięknie udekorowanej sali we własnym domu przy ul. Podbrzezie 6.

O godzinie 11.30 prezes p. r. Steinberg zagał to imponujące Zgromadzenie pięknym przemówieniem, w którym dowodził, że człowiek może osiągnąć dla siebie pożytek jedynie w drodze wspólnej pracy z innymi, opartej na wzajemnej miłości. Ojcowie nasi zrozumieli to, że ludzie pracy powinni się łączyć i wzajemnie popierać i w tym celu założyli stowarzyszenie, którego Jubileusz dziś obchodzimy. Mowca skierował gorący apel do młodych braci rzemieślników, by się skupiali koło naszego sztandaru i dźwigając go wysoko, pracowali nad dalszym rozwojem swej organizacji tak, by Żyd-rękodzielnik stał się chlubą swego narodu i ojczyzny, w której żyje. Mowca zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, jej Prezyd. prof. Mościckiego i pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, przez zgromadzonych 3-krotnie podjętym.

Następnie p. Prezes witał obecnych na sali reprezentantów władz, gminy Izraelickiej i innych instytucyj w osobach W. Panów rabina Dr. Schmelkesa, Dr. Wyroda, naczelnika Hampla, prez. Dr. Landaua, prez. Rady Wyznaniowej Dr. Fischlowitza, prez. „Bnej Brith“ Dr. Feldbluma, przedstawicieli Izby Rzemieślniczej p. sekretarza Winiańskiego i r. Jarosza, ze Zw. Cechów r. Kudasiewicza i Wiadrowskiego, prez. Stow. Kupców p. r. Schächtera, prez. Zw. Inwalidów żyd. p. Bachnera, oraz delegatów w osobach pp. r. Brawa i Feniga z Tarnowa, Popiōła i Goldbenga z Bielska, Feiga i Finkelsteina z Bochni, Schnitzera z Chrzanowa, oraz wszystkich przedstawicieli Cechów.

Po odczytaniu listów i telegramów gratulacyjnych, nadesłanych z całego kraju, udzielił Prezes głosu p. Heubergerowi, który w dłuższym referacie nagrodzonym hucznymi oklaskami, przedstawił historję Stowarzyszenia od jego założenia, aż do chwili obecnej. Referat ten w obszernym streszczeniu zamieszczamy na innym miejscu.

Piękne przemówienie powitalne wygłosił następnie prez. gminy żyd. p. Dr. Landau, podnosząc, że

bierze szczerzy udział w uroczystości Jubileuszu 60-lecia istnienia Stow., które się dobrze zapisało w dziejach naszego miasta.

Nawazując do referatu p. Heubergera, mowca przedstawia w krótkich zarysach zmiany pojęć i zaopatrywań, jakie się dokonały pod wpływem tej organizacji i składa w imieniu gminy Żyd. życzenia dalszego rozwoju i pomyślnej pracy dla dobra rzemiosła i na chwałę żydostwa.

Pełną polotu i głęboko ujętą mowę wygłosił prezes stow. „Bnej Brith“ p. Dr. Feldblum. Na wstępie wskazał na węzły łączące Jubilata ze Stow., które reprezentuje, a dalej przypominał te czasy, gdy wątpiono w racjonalność istnienia jakiegokolwiek organizacji rzemieślniczej w Krakowie i nawet byli ludzie, którzy występowali przeciw popieraniu takiej instytucji, która jest przez historję zgóry skazana na śmierć.

Zdawało się, że wraz z rozwojem kapitalizmu i z potężnym rozmachem techniki, rzemiosło musi upaść. A jednak utrzymuje się ono i rozwija, tworząc rzeczy piękne. Praca i piękno nie zginie, jak długo istota żywa — człowiek, a nie maszyna utrzyma się na powierzchni, nie zginie również idea, której dzisiejsza uroczystość jest wyrazem. Przechodząc do czasów obecnych, w których się już walczy nie o majątek, ale o nagie życie, — mowca podnosi, że niewątpliwie niejednen z uczestników, który z radością bierze udział w dzisiejszej uroczystości, ma na swoim czole wyoraną troskę o chleb, o to, co będzie jutro. — To jest, — woła mowca — jedna z najtragiczniejszych chwil. Ale czy może być podnioslejsze uczucie, jak to łaknienie pracy? Zaspokojenie tego pragnienia — oto problem, który wnikał w głąb wszystkich. Mimowoli nasuwa się pytanie, co robić w tak tragicznej sytuacji? Środek wyjścia widzi mowca jedynie we wspólnej organizacji. Potężna organizacja wyzłobi sobie koryto w tym świecie. Silna organizacja znajdzie uznanie i podziw, słaba organizacja upadnie i będzie w pogardzie. Dlatego apel waszych przywódców jest apelem waszego chleba, waszej egzystencji.

Każda uroczystość jubileuszowa musi rzucić nowe myśli, jako posiew nowych czynów. Dziś macie dzień świąteczny dla siebie i swoich. Jutro czeka was ciężki dzień pracy. Więc niech i jutro będzie dniem pracy dla waszej organizacji. Huczne oklaski były najlepszym dowodem, że mowca został dobrze zrozumiany.

P. Dr. Fischlowitz, prez. Rady wyznaniowej nawiązał do czasów biblijnych, do czasów wędrówek Żydów, kiedy to ich przywódcy, najwięksi uczeni zarazem byli rzemieślnikami; a gdy dotarli do ziemi obiecanej, sami wznosili budowle i wykonywali najpiękniejsze prace rzemieślnicze. Mowca przeszedł omal wszystkie etapy życia żydowskiego, aż do czasów, w których jedynym zajęciem Żyda był handel, bo rzemiosło i praca na roli były im wzbronione. To też



wielką zasługę przypisuje mowca naszej organizacji, że przyczyniła się do wzbudzenia poważania dla rzemieślnika Żyda.

Życzy, by praca szła dalej w kierunku wychowania młodego pokolenia na dobrych rzemieślników i obywateli, a wtedy każdy będzie mógł z zadowoleniem patrzeć na przeszłość, a z ochotą i otuchą w przyszłość.

Przemawiali jeszcze prez. Stow. Kupców p. r. Schächter i prez. Inwalidów żyd. p. Bachner, którzy wskazywali na łączność interesów organizacji, które reprezentują, z interesami Stow. Rękodzielników Żyd.

Po przemówieniach, sekretarz p. Landsberger odczytał listy usprawiedliwiające, które nadesłali pp. pułk. Dr. Kaplicki, prez. Epstein, dyr. inż. Mianowski, wicedyr. Gaertner, st. r. Kubalski, prez. Różycki, dyr. Ernest Gartner, poseł Jaeger ze Lwowa, inż. Feldmann i Józef Feiner. Depesze gratulacyjne nadeszły z bratnich organizacji i od osób pojedynczych prawie z całego kraju.

Nadaniem dyplomów i żetonów honorowych szczególnie zasłużonym członkom, oraz otwarciem Księgi Pamiątkowej zakończono Uroczystość Jubileuszową.

## Mowa wygłoszona przez p. Heubergera na Uroczystem Zebraniu w dniu 26-go grudnia 1932 r.

Był czas, gdy rzemieślnik żydowski żył w pogardzie i poniżeniu nawet we własnym społeczeństwie, gdy praca jego uchodziła za hańbiącą i mniej wartościową. W tym to czasie, w czasie nędzy i poniżenia, znalazło się kilku ludzi, którym dziś hołd składamy, — a którzy postanowili znaleźć sposób, by podnieść zgnębionego rzemieślnika żydowskiego, otoczyć go opieką, i wywaleczyć dlań szacunek i równość z resztą społeczeństwa.

I oto w grudniu 1872 r. myśl swoją w czyn wprowadzili, uchwalając założyć Stowarzyszenie, którego jubileusz dziś obchodzimy. Dzięki tym paru jednostkom, którym niestety nie było danem, by mogli razem z nami spojrzeć na owoc ich pracy i wspólnie obchodzić uroczystość 60-lecia. — stoimy na równi z innymi, a praca przez nas wykonywana znajduje szacunek i uznanie.

Przeżywaliśmy okres, gdy zdawało się, że wysiłki nasze pójdą na marne, — gdy życie organizacyjne zupełnie zamarło. Wojna światowa wciągnęła w tryb swój wszystko, co było zdolne i zdrowe. Lecz i w tych ciężkich czasach wytrwali na posterunku, strzegąc naszego dorobku, — pp. Herman Stieglitz i Jakób Goldschmied.

Wojna minęła, zostawiając po sobie straszne spustoszenia. I wówczas bardziej, niż kiedykolwiek, — konieczną była pomoc, szczególnie dla młodych rzemieślników, którzy masowo garnęli się do Stowarzyszenia,

dążąc do stworzenia silnej organizacji gospodarczej, w miejsce dotychczasowej instytucji zapomogowej. Nie było to rzeczą łatwą, bo starzy konserwatywni członkowie obawiali się, że młodsza, rewolucyjna ich zdaniem generacja — wszystko obróci w niwecz. Obawy te okazały się płonne, organizacja nabrała sił i rozrosła się do tego stopnia, że 1-piętrowy domek okazał się za szczupły, by wszystkim dać miejsce. Znaleźli się jednak ludzie dobrej woli, — jak p. Maurycy Grünberg, obecnie honorowy prezes Stow., który nie bacząc na piętrzące się przeszkody, i nie oglądając się na innych, przystąpił do budowy. Z pomocą młodych i chętnych do pracy sił stanął niebawem 3-piętrowy gmach. Dzięki tym wysiłkom mamy możliwość organizowania się, możemy światu pokazać, że jesteśmy i żyjemy, a głos nasz odbija się echem nie tylko w Polsce ale i zagranicą. To też każdy rzemieślnik żydowski dumnym być winien, że daną mu jest możliwość należenia do organizacji o tak pięknej tradycji, jaką ma Stow. nasze. A tym, którzy jeszcze dziś sceptycznie pytają, co daje stowarzyszenie, — odpowiedzią niechaj będzie ten 60-letni Jubileusz, i to, że dzięki Stowarzyszeniu zdobyliśmy powszechne prawo obywatelstwa, — i że, w miejsce pogardy i znamienia hańby, zyskaliśmy uznanie jako produktywny odłam społeczeństwa i silna podpora państwa, z którą liczyć się trzeba.

Niechaj więc wszyscy Igna do organizacji i biorą się do pracy dla dobra całego rzemiosła i ku chwale Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej!

---

# Wpisz się na członka Stow. żyd. ręk. w Krakowie!



# Znaczny legat na cele Stow. Żyd. Ręk. w Krakowie.



Rzadko się zdarza, by człowiek dochodzący do wielkiej fortuny, pamiętał czasy, kiedy i on cierpiał biedę i walczył z niedostatkiem.

Daleko od miasta rodzinnego, bo w Ameryce,

zmarł przed niedawnym czasem b. p. Adolf Arber, który wyemigrował stąd przed 45 laty wraz z żoną i córką.

Pojechał w biedzie, by dorobić się w nowym świecie fortuny. Jako człowiek pilny i wytrwały, prowadził naprzód małe przedsiębiorstwo przemysłowe, lecz swoją pracowitością dorobił się majątku i zyskał poważanie.

Straciwszy wskutek nieszczęśliwego wypadku jedyną córkę, a później i żonę, poświęcił się on sprawom filantropji i mimo wielkiej odległości, nie zerwał kontaktu z miastem rodzinnym — Krakowem.

Korespondując ze siostrą swoją p. Matyldą Stieglitz oraz szwagrem p. Hermanem Stieglitzem, długoletnim naszym członkiem honorowym i b. prezesem, który całą duszą przesiąknięty naszymi sprawami, zainteresował go w stosunkach i obecnym tragicznym położeniu wśród ręk. żyd. w Krakowie, nie zapomniał b. p. Arber przy zapisie różnych legatów na cele humanitarne w kwocie 30.000 dolarów, również i o naszym Stowarzyszeniu, któremu zostawił znaczny legat.

Cześć pamięci szlachetnego człowieka!

## O odrobinę wyrozumiałości.

Coraz liczniej napływające do nas skargi pod adresem urzędników skarbowych. zmuszając nas do poniższej, acz niemilej nam krytyki.

Wiemy, że urzędnicy instytucji skarbowych są przeciążeni pracą. wiemy również, że klientela w wielu wypadkach jest na tę okoliczność mało wyrozumiała i wymaga od urzędów wyjaśnień — czasem — może zbyt natarczywie. Muszą jednak zrozumieć urzędy, że płatnicy, właśnie ci, którzy wyjaśnień wymagają, rekrutują się przecież ze sfer mieszczańskich, mało obytych z ustawodawstwem podatkowym przy tylu zwłaszcza wielorakich opodatkowaniach z dodatkami procentowymi i przy ciągłych zmianach i nowych rozporządzeniach, w których zgubić się może nawet bardzo rutynowany urzędnik, a cóż dopiero zwykły obywatel obciążony codziennymi troskami o byt, szczególnie w obecnym krytycznym czasie.

Tę prawdę muszą zrozumieć urzędy i płatnikom umożliwić wywiązanie się z ich obowiązków w spłacie podatków. Stać się to może tylko przez wyrozu-

miałość urzędników, którzy, — oczywiście z licznymi wyjątkami, — odnoszą się do płatników wprost brutalnie i w miejsce wyjaśnień, prowokują nawet bardzo lojalnych i dobrych płatników.

Nie chcemy narazie wymienić tych wszystkich skarg, których jest tak wiele, że nie starczyłoby na to miejsca w naszym piśmie.

W sporadycznych wypadkach nasi zastępcy interweniują u Pp. Naczelników i osiągają pomyślny rezultat, lecz jest rzeczą niemożliwą by czynić to za wszystkich pokrzywdzonych z osobna. Nie mają na to czasu nasi zastępcy, ani też Pp. Naczelnikom na czasie nie zbywa.

Zwracamy się zatem do Pp. Naczelników Urzędów skarbowych z prośbą by wreszcie ponieśli odpowiedzialność nad sobą urzędników, jak należy wobec podatników, jako klientów się zachowywać i ich obsłużyć, a wtedy uniknie się wielu nieprzyjemnych i dla obu stron niepożądanych incydentów.

nn.

## W jedności Organizacji leży siła!



# Uznanie dla rzemiosła.

Przyszło ono ze strony, z której się najmniej tego spodziewano. W „Gazecie Przemysłowo - Rzemieślniczej“ ukazał się p. t. „Miecz nad głową“, artykuł p. Kwasiborskiego, odpowiedzialnego red. tego pisma, w którym autor, znany żydożerca, m. i. pisze:

„Coraz częściej natykamy się na warsztaty żydowskie wyrabiające produkt nie gorszy, niż pierwszorzędną warsztaty chrześcijańskie. Warsztaty te widzimy nietylko w zakresie rzemiosł t. zw. lekkich, czyli nie wymagających sił fizycznych, lecz zdarzają się one w zawodach najcięższych i najtrudniejszych“. A dalej: „do niedawna rzemieślników żydowskich widzieliśmy w czapnictwie, cholewkarstwie, szmuklerstwie, krawiectwie, dziś widzimy ich we wszystkich prawie zawodach. I zgodźmy się, coraz to większa ich ilość staje na wysokości zadania“.

Autor ubolewa, że do tego przyczynili się w znacznej (?) mierze mistrzowie chrześcijańscy, „bo przyjmowali stanowiska nauczycieli w szkołach zawodowych żydowskich“.

Czy tak doprawdy było, to rzecz inna.

Pisze dalej autor: „Obecnie nie znajdują oni (mistrzowie chrześc.) w tych szkołach pracy, gdyż stanowisko ich zajęli doskonali nauczyciele i instruktorzy żydowscy. Dodajmy do tego, iż wspomniane

szkoły dzięki funduszom ofiarowanym przez bogatych Żydów amerykańskich i angielskich, stoją na bardzo wysokim poziomie. Uposażone są w najnowsze maszyny i urządzenia, uczą najnowszych metod pracy i rachunkowości w rzemiośle, rok rocznie wyrzucają na rynek szereg wykwalifikowanych, dobrych pracowników, którzy mają się rzemiosła“.

Autor woła na alarm, że stwarza się konkurencja groźna nietylko lepszymi warunkami materialnymi, lecz coraz częściej grożąca również dobrym poziomem wiedzy zawodowej.“.

Że rzemieślnik żydowski stoi od dawna na wysokim poziomie wiedzy zawodowej, to już dziś nie jest żadną nowością. Nie chcieli nam wprawdzie przyznać dotychczas tego tylko panowie z pod znaku „Gazety Przemysłowo - Rzemieślniczej“. Ale jeśli chodzi o warunki materialne rzemieślnika Żyda, to one też są znane wszystkim, nie wyłączając p. Kwasiborskiego.

No, ale trudno, nie byłby sobą gdyby pisał inaczej. Pominąwszy kilka ukłuć, do których jesteśmy już od dawna przyzwyczajeni, możemy być dumni, że nawet nasi przeciwnicy muszą wreszcie przyznać, że rzemieślnicy żydowscy osiągnęli wysoki poziom wiedzy zawodowej.

(m. r.)

## Memorjał Cechów krakowskich do Wojewody.

W dniu 18 stycznia br., delegaci Cechów krakowskich przedłożyli P. Wojewodzie memorjał, który w całości poniżej umieszczamy.

Panie Wojewodo!

Nędza i rozpacz zniszczonych doszczętnie tysięcy rzemieślników, sprowadza nas do Ciebie Panie Wojewodo, by tu szukać ochrony i pomocy.

Warsztaty nasze od miesięcy pozamykane, a tylko nieliczni szczęśliwi mają pracy na jeden, najwyżej do trzech dni w tygodniu. Trudno zarobić dla siebie i rodziny na najskromniejsze wyżywienie, a na opłatę czynszu i opalenie mieszkania tylko wyjątki zdobyć się mogą.

W takim to czasie, gdy nędza zagląda do przeważnej części warsztatów rzemieślniczych, gdy dzieci nasze napróżno wołają o chleb i przyodziewek, urzędy skarbowe, Kasa Chorych, Zakłady Ubezpieczeń i Funduszu Bezrobocia, rozesłały na miasto setki egzekutorów, aby ściągali zaległości podatkowe po rok 1924 wstecz sięgające, częstokroć już wyrównane, lub nie-

słusznie wymierzone. Wymiary i grzywny, szczególnie z Kasy Chorych przekraczają omal zawsze cały majątek egzekwowanego.

Egzekwuje się narzędzia pracy niezbędne do prowadzenia warsztatu, egzekwuje się meble, których wartość nie pokrywa nawet kosztów ich przewózki. Przy sprzedaży licytacyjnej, o ile już nabywca się znajdzie, a są to z reguły tylko t. zw. „kradnicy“ — nie osiąga się ani ułamkowej części wartości licytowanych przedmiotów.

W ten sposób, bez najmniejszej dla Skarbu Państwa i instytucji Ubezpieczeń społecznych korzyści, niszczy się warsztaty pracy rzemieślnika i cały jego dobytek domowy. Tworzy się z ludzi pracy, — mogących kiedyś jeszcze oddać Państwu wielkie przysługi, — nędzarzy, zdecydowanych na wszystko, bo nie mających już nic do stracenia, — tworzy się ludzi dostępnych podszeptom tych, którzy na zgubę Państwa cychają.

Zanim dojdzie do ostateczności, póki jeszcze z tych warsztatów pracy coś uratować można, — przychodzimy do Ciebie, Panie Wojewodo, jako do



Reprezentanta Wysokiego Rządu, przychodzimy jako przedstawiciele Cechów Krakowskich, w poczuciu naszej odpowiedzialności przed Państwem i swoim sumieniem, — aby zwrócić uwagę na ten niebezpieczny stan i prosić Cię, abyś stan ten bezstronnie przedstawił w powołanem miejscu i zażądał, aby egzekucje tak skarbowe i komunalne, jak ze strony Zakładów Ubezpieczeń społecznych zostały aż do połowy lata natychmiast wstrzymane, — spłata zaległości, o ile nie mogą być one w całości odpisane, została rozłożona na taki czasokres i z takimi ulgami, jakie to dla rolnictwa już uczyniono.

W nadziei, że słuszne te nasze prośby znajdą posłuch u Wysokiego Rządu, składamy te prośby do rąk Twoich Panie Wojewodo i prosimy Cię: Bądź naszym orędownikiem!

W Krakowie, dnia 18 stycznia 1933 r.

Następują podpisy wszystkich Cechów Krak.

\* \* \*

Memorjał powyższy przedłożony p. Wojewodzie i p. prez. Izby skarbowej, został przez obu tych reprezentantów władz bardzo przychylnie przyjęty.

## Demagogiczna rezolucja.

Dnia 15-go stycznia b. r. odbyła się w Warszawie narada gospodarcza zwołana przez Zjednoczone organizacje Sjonistyczne w Polsce, która po wyczerpujących obradach powzięła między innymi rezolucjami również i następującą:

„Powołane ku obronie interesów gospodarczych Żydostwa organizacje zawodowe przeważnie kupiectwa i rzemiosła naogół zawiodły. Głosząc zasadę, że sprawy gospodarcze będą łatwiej i korzystniej załatwione, gdy zostaną oderwane od walki politycznej Narodu żydowskiego o swe prawa, stały się jednak w wielkiej mierze narzędziem swoistej polityki klik kupieckich i rzemieślniczych, zaprzeczających interesy kupiectwa i rzemiosła żydowskiego, a tem samem dobro ogółu żydowskiego za cenę osobistych korzyści“.

A więc, organizacje zawodowe, to organizacje klik kupieckich i rzemieślniczych zaprzeczających interesy ich członków i t. d.

Łatwo jest w czasie tak strasznego kryzysu gospodarczego szafować takimi demagogicznymi rezolucjami, ale trudniej jest pomóc tym, którzy tej pomocy potrzebują, a pomocy tej przede wszystkim potrzebuje żydowski rękodzielnik i kupiec.

Nękania nadmiernymi podatkami, bez pracy i ja-

P. Wicewojewoda Bilek oświadczył, że aczkolwiek krytyczne położenie rzemieślników jest mu znane i żądania zawarte w memorjale są słuszne, to żądania te mogą być urzeczywistnione tylko w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej i że starania winny wyjść z łona przede wszystkim oficjalnych reprezentacyj rzemieślników, t. j. Izby wojewódzkich, — przyczem wyraził zdziwienie, że krak. Izba wojew. dotychczas w tym kierunku żadnych kroków nie poczyniła. Cele wyrażone w memorjale mogą być osiągnięte u Wysokiego Rządu, o ile starać się o to będą wszystkie Izby rzemieślnicze.

P. Wicewojewoda Bilek oświadczył, że Województwo ze swej strony poczyni wszystko, co możliwe, aby przynajmniej w indywidualnych wypadkach, Izba skarbowa i Urzędy ubezpieczeń społecznych udzielały rzemieślnikom, przynależne im ulgi.

P. prez. Izby skarbowej Greger, przyjął delegację również b. życzliwie, zajmując w sprawie memorjału podobne stanowisko, co p. Wojewoda i przyrzekł, że w zakresie swojego działania, t. j. na terenie Izby skarbowej wyda natychmiast zarządzenie, aby indywidualne starania rzemieślników były w przyspieszonym tempie i możliwie życzliwie załatwione.

Kiegokolwiek zaopatrzenia stoi bezsilny i niedoświadczony rzemieślnik czy kupiec i tylko **dzięki swoim organizacjom zawodowym**, które są może zbyt wielką konkurencją dla panów polityków, może się on jeszcze utrzymać na powierzchni.

Z ładnych mów panów posłów i polityków, my nie mamy, musimy dziś żyć realnie i praktycznie, to też najskromniejsza zawodowa placówka gospodarcza więcej zrobiła i robi, niż ci wszyscy politycy, którzy tyle czasu tracą, łamiąc sobie głowy przy zielonych stolikach i kłócąc się między sobą.

Któż, jak nie organizacje gospodarcze, interwenjowały z dobrym rezultatem w tysiącnych sprawach podatkowych, — kto, jak nie politycy, — zaprzepaścili sprawę spoczynku niedzielnego. Panowie ci, którzy uchwalili powyższą rezolucję, chcą nas wciągnąć w wir walk politycznych, jak to już zrobili poprzednio narodowi demokraci, z chrześcijańską ludnością, czego wpływem jest rozognienie i nienawiść w życiu gospodarczem, niemożliwość współpracy i współżycia między narodami w kraju, bojkot i antysemityzm na całej linii. Oto rezultat, jakiego chyba owi panowie nie pragną.

Widzimy na dalszym przykładzie, jak obecnie wyglądają kahały, gdzie agudowsko-asymilatorscy moszkowicze, nad którymi nie myślimy przelewać łez, walcą o swoją politykę.



Czy godzi się nadużywać flagi sjonistycznej i zwoływać narady gospodarcze, aby uchwalać takie bezsensowne i demagogiczne rezolucje. Może nikt więcej, jak właśnie żyd. rzemieślnik, jest zainteresowany w rozbudowie Palestyny, wszak wskrzeszenie rolnictwa w żydostwie idzie w parze z rzemiosłem, ale w obecnym czasie jest emigracja dla rzemieślnika niemożliwą, gdyż jest on zupełnie ogołocony z gotówki i wyczerpany długim kryzysem, a do dziś dnia nie znalazł się ani jeden kapitalista sjonista, któryby zaproponował wspólność interesów z jakimkolwiek bądź rzemieślnikiem.

Łatwiej jest brać djety w Polsce, wydawać je w Paryżu i robić demagogję w Warszawie, jak pracować nad rozbudową rzemiosła w Palestynie.

Niech następna narada gospodarcza idzie zupeł-

nie po innej linii, niech apeluje do społeczeństwa żydowskiego, by zbyt nie wyzyskiwało pracy rzemieślnika żydowskiego i nie żądało od niego rzeczy niemożliwych.

Znajdujemy się bowiem obecnie w takiej sytuacji, że pisma antysemickie krzyczą, że jesteśmy lepszymi rzemieślnikami i robimy taniej, niż nasi koledzy chrześcijanie, a Żydzi narzekają, że źle robimy i drożej.

Dalecy od walk politycznych, — zwalczać będziemy każdy objaw łączenia polityki ze sprawami gospodarczymi, a na takie demagogiczne rezolucje odpowiadać będziemy jeszcze silniejszą i sprężystszą organizacją.

**Maurycy Fischer,**

prezes Centrali rejonowej Zw. Rzem. Żyd.

## O fuszerach.

Izba Rzemieślnicza w Krakowie wysłała w tych dniach do Cechów kwestjonariusze celem udzielenia wyjaśnień w sprawach wykonywania pieczy nad młodzieżą rzemieślniczą i zwalczania nielegalnego wykonywania rzemiosła.

Poniżej przytaczamy pismo wystosowane przez jeden z Cechów budowlanych:

Słownie do pisma P. T. Izby z dnia 15 grudnia. 1932 roku, L. 6033/32 w sprawie kwestjonariusza o zwalczaniu nielegalnego prowadzenia rzemiosła, donoszę uprzejmie, że w poprzednich latach — przy jeszcze jakimś ruchu budowlanym, — powyższy Cech niejednokrotnie interweniował w Magistracie w sprawie „fuszerów“, podając równocześnie listę imienną tychże. — Wynikiem interwencji było skazanie zapodanych „fuszerów“ po 20 zł. grzywny, a następstwem kary było odgrążanie się mistrzom i mimo grzywny dalsze wykonywanie robót przez tychże nieuprawnionych.

Interwenjowano również w Magistracie o dożne wydelegowanie odpowiedniego urzędnika do nowej budowy, którą wykonywał „fuszer“ w śródmieściu. Dopiero w trzecim dniu odnalazł się urzędnik, — który zasłaniając się przepisami, — wyprosił

z budowy „fuszera“, pozostawiając narzędzia pracy i materiał temuż, a rezultatem tego było, że po upływie paru godzin, kontynuował on dalej swą pracę.

Jak z powyższego wynika, wszystkie zabiegi ze strony Cechu były bezprzedmiotowe, albowiem w pierwszym wypadku, niska kara grzywny nie odstraszyla „fuszerów“, zaś w innych wypadkach poza stratą czasu interwencje były bezcelowe.

Z wyżej przytoczonych powodów, Cech w bezsilności swojej i w braku odpowiedniej pomocy ze strony władz. musiał pozostawić sprawę nielegalnego wykonywania robót przez nieuprawnionych swemu losowi.

Zaznaczyć przytem musimy, że największy ruch budowlany odbywał się na peryferjach miasta, gdzie roboty wykonywali przeważnie „fuszerzy“. — Dla rzemieślnika obciążonego wszelkimi ciężarami ustawowemi, jest trudno konkurować w cenach z „fuszerem“.

Straty ponoszą przeto nietylko uprawnieni rzemieślnicy tracąc i tak znikomy zarobek, lecz i Skarb Państwa, nie mogąc nałożyć odpowiedniego podatku na nieuchwytnych „fuszerów“.

# Staraj się

zwerbować dla Stowarzyszenia  
Żydowskich Ręk. tych, którzy  
stoją poza naszą organizacją!



# W sprawie Centralnej Szkoły Rzemieślniczej w Krakowie.

Z inicjatywy Izby Rzemieślniczej odbyła się 19-go bm. Konferencja informacyjna przedstawicieli Cechów i członków komisji egzaminacyjnych w sprawie wprowadzenia dziennej nauki w szkole doksztalającej dla terminatorów rzemieślniczych. W konferencji prócz wymienionych, brali udział przedstawiciele ministerstwa oświaty, kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego, wiceprezydent m. Ostrowski, inż. Tor, Dr. Wyrod, st. r. Kubalski i inni.

Konferencję zagał wiceprezes Izby Rzemieślniczej p. Różycki, poczem udzielił głosu przedstawicielowi kuratorjum, który w dłuższym referacie przedstawił potrzebę założenia centralnej szkoły rzemieślniczej na terenie Krakowa, powołując się na istniejące już takie szkoły zagranicą i na zakładanie podobnych w niektórych miastach polskich. W przemówieniu swoim przedstawił wadliwe pomieszczenie szkół doksztalających w budynkach szkół powszechnych, które znajdują się w opłakanym stanie. Po referacie wywiązała się dyskusja, w której zabralo głos zaledwie 4 cechmistrzów, bo lwia część czasu zajęły przemówienia pp. wiceprezesa m. Ostrowskiego, dyr. inż. Tora i prezydenta Różyckiego tak, że na wszechstronne omówienie tak ważnego problemu nie stało czasu. Sprawa jest — naszym zdaniem — zbyt ważna, by o jej zrealizowaniu mogli decydować sami Cechmistrzowie. Tu musi zabrać głos całe rzemiosło krakowskie. Obowiązkiem Cechmistrzów jest zwołanie zebrania członków, celem wypowiedzenia się w tej sprawie.

Nie ulega kwestji, że myśl ulepszenia nauki w szkołach doksztalających zasługuje na uznanie. Nie może się to jednak stać ze szkodą dla pracodawców i z małą lub żadną korzyścią dla terminatorów. Dlatego nie wolno robić eksperymentów, które zamiast ułatwić, mogą doprowadzić do tego, że w krótkim czasie nie będzie kogo posyłać do szkoły.

Rozważmy sprawę zasadniczo, bez jakiegokolwiek uprzedzenia do samej rzeczy. Według intencji kuratorjum a może i wyższych instancji nauka terminatora odbywałaby się 1 dzień w tygodniu jako nauka dzienna, czyli od godziny 8 rano do 2 po południu i przez 2 dni w tygodniu od 5—8-mej wieczór. Centralna szkoła rzemieślnicza dla wszystkich zawodów mieściłaby się w nowowyprowadzonym, a nawiasem mówiąc, jeszcze wewnątrz nie urządzonym z powodu braku funduszy, gmachu przy ul. Skrzyneckiego, za Zakładem Matecznego.

Plan ten nasuwa pewne refleksje.

Odległość szkoły i pora nauki musiałyby sprawić, że uczeń przez 2 do 3 dni w tygodniu byłby oderwany od pracy w warsztacie, co niewątpliwie w razie realizacji omawianego projektu wyszłoby na nieko-

rzyść terminatorów i musiałoby się odbić na poziomie jego praktycznego wykształcenia, za które przecie mistrz odpowiada.

Czasy, jakie rzemiosło obecnie przeżywa, nie pozwalają na takie doświadczenia, któreby musiały odbić się niekorzystnie na tych, którym według omawianego projektu, ma się rzekomo ułatwić nabywanie wiedzy zawodowej, jak i na pracodawcach, którzyby musieli się wyrzec przyjmowania terminatorów. Ci i bez tego przysparzają dosyć kłopotów i szkód a mało korzyści, zwłaszcza w 2 pierwszych latach nauki. Dlatego należy się nad sprawą zmiany godzin, a raczej całego systemu doksztalania terminatorów, głęboko zastanowić póki czas, by nie popełnić błędu.

W przemówieniach swoich powoływali się niektórzy mówcy, między innemi, także i na Warszawę, gdzie tworzy się taką centralną szkołę rzemieślniczą. Według naszych wiadomości sprawa z Warszawą przedstawia się cokolwiek inaczej. Mianowicie do jednej ze szkół doksztalających wysłało kuratorjum okręgu szkolnego warszawskiego polecenie rozpoczęcia nauki o godzinie 5-ej po południu zamiast, jak dotąd, o 6-ej, co wywołało tak silny sprzeciw, poparty rzeczowemi argumentami ze strony tamtejszych rzemieślników, że polecenie zostało podobno cofnięte. Co pozostaje czynić, by w przyszłości mieć dobrego rzemieślnika, wykształconego zawodowo pod względem teoretycznym i praktycznym? Tu należałoby się zastanowić nad bardzo ważną sprawą, o której omal nikt nie myśli. Mianowicie według ustawy nie wolno przyjmować chłopca do praktyki zawodowej przed ukończeniem przezeń lat 15. Szkołę powszechną, t. j. 7-klasową kończy mając lat 13, pozostaje więc dwuletnia próżnia dla dziecka, którego rodzice mają zamiar oddać do rzemiosła. I dotychczas nikt nie zajął się o to, co biedni rodzice mają począć z takim dzieckiem, które z powodu braku dostatecznego nadzoru może łatwo paść ofiarą ulicy i być straconem dla społeczeństwa. Czyby nie było korzystniej, zamiast robienia eksperymentów na zdrowem ciele, pomyśleć o takiej szkole rzemieślniczej, do którejby oddawano chłopców po ukończeniu szkoły powszechnej, na przeciąg dwóch lat, by tam zdobyli w obranym zawodzie wiedzę teoretyczną, a po ukończeniu tejże nabrali praktyki w warsztacie rzemieślniczym.

Tak pomyślana szkoła wydałaby dobrych obywateli i dobrych rzemieślników.

Niechaj Kraków będzie pierwszym miastem w Polsce, które taką szkołę stworzy, za co całe rzemiosło będzie mu po wsze czasy wdzięczne.

W. Heuberger.



## Na marginesie.

Od jednego z naszych członków otrzymaliśmy list, który ze względu na jego wymowną treść w całości niżej przytaczamy:

Kryzys, bezrobocie, nędza i głód, — oto nasz chleb powszedni. Nikt nie chce zrozumieć naszej sytuacji. — przeciwnie, zewsząd utrudnia się nam — rękodzielnikom, — życie.

Weźmy np. naszą Elektrownię. Cena prądu dla lokali przemysłowych jest znacznie wyższą od ceny za prąd, służący do oświetlania prywatnych mieszkań. Co się dzieje, gdy rzemieślnik, jak to w przeważnej mierze ma miejsce, — warsztat swój prowadzi w mieszkaniu? Oto zalicza mu się cenę wyższą za prąd, dla całego mieszkania zużyty, choćby nawet warsztat zupełnie światła elektr. nie używał, pracując tylko przy świetle dziennem. Nie czyni się różnicy, że mieszkanie zużywa prądu nieproporcjonalnie więcej, — niż warsztat, któremu starczy jedna żarówka; niema innej rady, — jak pozbyć się światła elektrycznego i wrócić do nafty, jak za dawnych dobrych czasów.

Pomijając już tę krzywdę, na którą rada powinna się znaleźć, zauważyć muszę, że cena za prąd — przy ogólnej dążności do obniżki cen, jest teraz nierealną i śladem innych miast, — musi ulec redukcji.

Niemalą kłopotu sprawiają nam dobrotliwe Kasy Chorych. Na własnej skórze przekonałem się o tem. W kwietniu ub. r. lotna kontrola stwierdziła z książki meldunkowej, niedawno założonej, a znajdującej się u dozoreczyni domu, że służąca moja wpisana była w książce o 6 tygodni wcześniej, niż opiewało zgłoszenie do Kasy Chorych, — z r. 1930. — Pomimo, że po wielu perypetjach i ogromnej stracie czasu wyjaśniłem, że wpis w książce meldunkowej, jako znacznie później wciągnięty był mylny, a przemawiała zatem

kartka meldunkowa w Magistracie, którą przedłożyłem, a której data zgadzała się dokładnie z datą zgłoszenia w Kasie Chorych, nałożono na mnie wymiar dodatkowy oraz dwukrotnej wysokości grzywnę. Nie pomogło nawet to, że w czasie tych 6 tygodni zameldowana była u mnie inna służąca, za którą regularnie wszystkie wkładki zapłaciłem i kwity przedłożyłem. Gdyby więc nawet Kasa Chorych miała rację, że zapóźno służącą zgłosiłem, to i tak żadnej nie poniosła szkody, skoro za starą służącą przez ten czas płaciłem.

Rekurs, jaki wniosłem do Magistratu, — dotąd załatwiony nie został! Natomiast Kasa Chorych ustawicznie w swych rachunkach wykazywała jakieś urojone zaległości, aż pewnego razu otrzymałem rachunek za 3 (dosłownie trzy) służące, opiewający łącznie z zaległością, na kwotę 76 zł. 66 gr. za 1 miesiąc. Nie było wyjścia, musiałem zwrócić się do dyrektora, do którego mnie atoli nie dopuszczono, skierowując mnie do biura reklamacyjnego. Tu nie mogłem się w żaden sposób dogadać z referentem, aż dopiero sam kierownik biura po zbadaniu akt, zapewnił mnie, że wszystko będzie załatwione. I mnie nie zawiódł, bo rzecz została załatwioną w porządku, — ale dla Kasy Chorych. Bo oto pewnego ranka zjawił się u mnie egzekutor, i zajął meble za całą z palca wyssaną należność. Zmuszony więc byłem zapłacić i za służące, których nie miałem, i za 6 tygodni, co do których rekurs nie jest jeszcze załatwiony i oczywiście wysokie koszty egzekucji.

Nauka stąd dla każdego, by skrupulatnie chował wszystkie kwity i dowody, a przestroga dla Kasy Chorych, by nie narażała obywateli na straty pieniędzy i czasu.

B. Spr.

## Przedruk uchwalonych rezolucji Centr. Komitetu rzem. żyd. w Warszawie.

Jak już donieśliśmy, dnia 13 i 14 grudnia ub. roku odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Centr. Zw. Rzemieślników Żydów w Polsce.

Na posiedzeniu tem powzięto cały szereg nader ważnych uchwał, które podajemy poniżej:

1) Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności Egzekutywy za ubiegły okres 9-ciu miesięcy, złożonego przez prezesa p. Rasnera, C. K. przyjmuje sprawozdanie z uznaniem do wiadomości;

2) C. K. wypowiada się w zasadzie przeciwko cechom przymusowym; jeżeli jednak większość Rady Izby Rzemieślniczych będzie za przymusowymi cechami,

winni przedstawiciele nasi zgodzić się na to, pod warunkiem, że utworzone będą oddzielne cechy żyd.:

3) C. K. postanawia zwrócić się do organów miarodajnych i rozszerzenie kompetencji czynnika społecznego w Izbach Rzemieślniczych;

4) Żądać oddania Izdom Rzemieślniczym agend, dotyczących wydawania certyfikatów na przywóz artykułów potrzebnych dla rzemiosła, jakoteż na wywóz;

5) Stwierdza się, że dotychczas niema dostatecznej ilości szkół kształcających zawodowych dla terminatorów i dlatego potrzebnem jest, aby takie szkoły przez Rząd utworzone zostały;



6) C. K. domaga się zmniejszenia rzemieślnikom zryczałtowanego podatku obrotowego o 50 proc.;

7) Domaga się podniesienia do 1000 zł. stopy uznanej za minimum egzystencji rzemieślników przy wymierzaniu podatku dochodowego;

8) Domaga się znowelizowania dekretu o zatrudnianiu terminatorów z tem, ażeby kary przewidziane, ograniczone zostały tylko do grzywny od 10—50 zł., oraz, ażeby majster nie był odpowiedzialny za nieuczęszczanie terminatora do szkoły;

9) Domaga się objęcia rzemieślników 7-ej i 8-ej kategorii przymusem ubezpieczeń socjalnych;

10) Domaga się sprolongowania o dalsze 5 lat terminu mechanizacji piekarń;

11) C. K. domaga się zniesienia przymusowego odpoczynku niedzielnego;

12) Domaga się wydania ustawy, chroniącej interesy chałupników, oraz ustalających ustawową definicję „chałupnik“;

13) W związku z panującym kryzysem, którym szczególnie dotknięci zostali rzemieślnicy, koniecznem jest prócz innych doraźnych środków dla złagodzenia kryzysu, przedsięwzięcie natychmiast następujących kroków:

a) anulować wszystkie należności za podatki zarówno skarbowe, jak i komunalne, które powstały przed 1. I. 32 r. i rozłożenie podatków za rok bieżący na drobne raty;

b) zmniejszyć komorne najmniej o  $\frac{1}{4}$ , jeżeli ulga ta przewidziana zostanie dla małych mieszkań, nie należy zaliczyć warsztatu rzemieślniczego do ilości pokoiów mieszkalnych;

c) komitety pomocy bezrobotnym powinny udzielać zapomogi również bezrobotnym rzemieślnikom na podstawie zaświadczeń organizacyj rzemieślniczych;

d) zabronić prowadzenia warsztatów przez państwowe, komunalne, dobroczynne i kulturalne stowarzyszenia dla wykonania zamówień z wyjątkiem dla własnych potrzeb;

e) należy 15-procentowy dodatek do świadectw przemysłowych rozdzielić w ten sposób, ażeby Izby

Rzemieślnicze mogły się utrzymywać bez specjalnego opodatkowania rzemieślników;

14) C. K. wzywa Egzekutywę, aby domagać się od Rządu udzielenia rzemieślnikom długoterminowych pożyczek za pośrednictwem rzemieślniczych instytucyj kredytowych;

15) Domagać się wprowadzenia w Polsce ustawy, zabezpieczającej pretensje rzemieślników za wykonanie roboty przy nieruchomościach, na wzór ustawy, obowiązującej w Niemczech od 1905 r. i w Ameryce od 1820 roku;

16) C. K. stwierdza, że fala dzikich napadów na studentów żydowskich, która później przeniosła się na ulice wielu miast, szczególnie we Lwowie, gdzie setki żydów odniosło obrażenia cielesne i ich mienie zostało zniszczone przez zbrodnicze ręce, mogła mieć miejsce wskutek tolerowania zreszeń i organów prasowych, które codziennie podlegają najniższym instynktom mas i które mają na celu zdyskredytowanie obecnego Rządu.

C. K. wyraża swój najostrzejszy protest przeciwko podżegaczom i wykonawcom nieludzkich wykroczeń przeciwko ludności żydowskiej i apeluje do Rządu o podjęcie kroków, celem uniemożliwienia na przyszłość, aby podobne smutne wydarzenia powtórzyły się i ażeby Skarb wypłacił w krótkim czasie poszkodowanym za poniesione przez nich straty;

17) Wobec tego, że Zjazd kieleckiego województwa, na którym reprezentowane było 30 proc. rzemieślników żydowskich, zwrócił się o zwołanie nadzwyczajnego Zjazdu ogólnokrajowego, w sprawie nowelizacji ustawy przemysłowej, oraz terminu mechanizacji piekarń i innych spraw aktualnych, C. K. postanawia zwołać Zjazd na wolne dni Wielkiejnocy.

18) C. K. postanawia, że informowanie prasy o sprawach wewnętrznych i posiedzeniach Związku przez jednostki jest wyłomem w dyscyplinie i zdradą interesów rzemieślniczych.

19) C. K. wzywa Egzekutywę, aby przygotowała dla Zjazdu Rzemieślniczego projekt przymusowego ubezpieczenia członków Związku.

## „Jad Charucim” w Krakowie.

Pod powyższą nazwą, wspólną wszystkim stowarzyszeniom rzemieślniczym żyd. w Małopolsce, z wyjątkiem Krakowa, założył p. Teodor Dembitzer w Krakowie Stowarzyszenie, grupujące rzekomo rękodzielników żydowskich. Stowarzyszenie to poza swą nazwą niema w rzeczywistości z rzemiosłem żydowskim nie wspólnego. Aby to wykazać, musimy tu omówić przy-

czyny założenia tego stowarzyszenia przez p. Dembitzera.

Pan Dembitzer z zawodu kupiec, podejmujący się dodatkowo wykonywania robót instalacyjno-elektrycznych, bez posiadania do tego zawodowych uprawnień, co w języku rzemieślniczym nazywa się „fuszerstwem“, został w r. 1920 czy też 1921 przyjętym na członka



naszego Stowarzyszenia na rekomendację p. Maurycego Fischera. Jako człowiek młody, ruchliwy i czynny zyskał sobie on niebawem zaufanie kierownictwa i członków Stowarzyszenia i został wybrany do Zarządu a wkrótce też i do Prezydium w charakterze Sekretarza.

W pierwszych latach jego działalności okazał się rzeczywiście pożytecznym, lecz z czasem, gdy dzięki poparciu Stowarzyszenia został jako reprezentant rzemieślników żydowskich zastępcą członka Komisji odwoławczej przy Izbie Skarb. w Krakowie, następnie dyrektorem Związku Kredytowego (żyd. banku rzemieślniczego) i członkiem Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie, wino poszło mu do głowy i zaczął swą w Stowarzyszeniu i Związku Kredytowym destruktywną i szkodliwą na niekorzyść obu tych instytucyj działalność.

Destruktywna działalność p. Dembitzera polegała na tem, że dążąc do stanowiska dyktatora Stow., podburzał ciągle jednych członków Zarządu przeciwko drugim, w obejściu z członkami Stow. i członkami Zarządu był nadzwyczaj szorstki i opryskliwy, uchwał Zarządu nie respektował, protokoły Stow. prowadził nieścisłe tak, że utrudniał jakąkolwiek realną pracę.

Jako dyrektor Związku kredytowego postępował w sposób wprost dyktatorski, do współpracy nie dopuszczał nikogo z Rady Nadzorczej, ani z członków Dyrekcji, na cenzorów powoływał ludzi sobie powolnych i doprowadził w końcu do tego, że Związek Kredytowy, jedyna ostoja rzemieślnika żydowskiego, z wiosną ubiegłego roku znalazła się wprost nad brzegiem przepaści.

Najlepszym dowodem gospodarki p. Dembitzera w Związku Kredytowym jest to, że w latach 1928, 1929, 1930 i 1931, a więc w czasie, gdy jeszcze ogólna sytuacja gospodarcza nie była tak krytyczną jak w r. 1932, Związek Kredytowy pracował zawsze deficytowo, tak, że udziałowcy musieli co roku deficyty te pokrywać; w roku 1931 deficyt wynosił około 10.000 Zł. Obecnie zaś pod nową dyrekcją pp. J. Goldschmieda, Juliana Goldsteina i Henryka Münzera ostatnie 2 miesiące przyniosły już czysty dochód a deficyt za cały rok, wynoszący nie wiele ponad 3.000 Zł., pochodzi w ¾ częściach z czasów, gdy p. Dembitzer był jeszcze dyrektorem banku tj. od dnia 1 stycznia do połowy maja 1932.

Nowa dyrekcja zastała księgi banku w nieporządku, według zdania organów kontrolnych, uzasadniającym pociągnięcie byłego dyrektora p. Dembitzera do odpowiedzialności karnej za niedostateczne wypełnianie obowiązków dyrektora.

W portfelu Banku znajdują się weksle na kilkanaście tysięcy Zł., w znacznej części uważane jako dubiosa. Znaczna ilość tych kredytów udzielona została przez p. Dembitzera bez uchwały i wiadomości Dyrekcji i kolegum cenzorów, z powodów tylko p. Dembitzerowi wiadomych. Członkowie Stow. i Zarządu tolerowali to postępowanie p. Dembitzera przez ostatnie 3 lata, gdyż wystraszeni jego charakterem zastępcy członka Komisji Odwoławczej w Izbie Skarbowej obawiali się z jednej strony szkodenia im przez niego w ich sprawach podatkowych, z drugiej zaś strony, że jako dyrektor Banku uniemożliwi im korzystanie z kredytu bankowego.

W końcu miarka się przebrała i gdy p. Dembitzer w żaden sposób nie chciał postępowania swojego nałożyć do interesów Banku i Stowarzyszenia, został usunięty z dyrektury Banku a w końcu nawet wykluczony z grona członków Stowarzyszenia „Szomer-Umonim“.

Usunięcie p. Dembitzera z dyrektury Banku, jak i usunięcie go ze Zarządu Stow. „Szomer-Umonim“ okazało się w następstwach swych dla obu tych instytucyj wprost zbawienne.

Sytuacja w Banku z dnia na dzień się poprawia, zaufanie doń wzrasta; o racjonalności obecnej gospodarki dowodzi — jak już wyżej wspomniano — to, że, gdy w latach pomyślnej sytuacji gospodarczej za dyrektury p. Dembitzera deficyt miesięczny Banku wynosił ponad 600 do 1.000 Zł. miesięcznie, to miesiąc grudzień r. 1932 dał już czystego zysku około 400 Zł. a ogólna finansowa sytuacja w Banku wprost nieprawdopodobnie się polepszyła.

W Stow. ręk. żyd. „Szomer-Umonim“ od czasu usunięcia p. Dembitzera zapanał spokój i zgodna współpraca całego Zarządu wraz z Prezydium.

Dlaczego p. Dembitzer założył Stow. „Jad Chazurim“?

Pan Dembitzer chce koniecznie być radcą miejskim, radcą Izby Handlowej i Przemysłowej, członkiem Komisyj podatkowych itd. itd., a godności Prezydenta Miasta, czy Prezydenta Izby Handl. i Przemysłowej, a choćby tylko prezesa Stow. Kupców Krakowskich, nie zdają mu się być wcale nieosiągalnymi.

# Każdy

*Żydowski Rękodzielnik ma obowiązek  
w własnym interesie należeć do  
Stow. Żydowskich Rękodzielników !*



Aby te szlachetne zresztą ambicje zaspokoić, trzeba być koniecznie prezesem jakichś Stowarzyszeń, to znaczy, kogoś reprezentować.

W tym celu będąc sekretarzem Stow. ręk. żyd., przyjął godność prezesa Stow. drobnych kupców i handlarzy na tandecie. Gospodarką swą w tem Stowarzyszeniu doprowadził do tego, że wszyscy rzeczywiście członkowie ze Stow. tego wystąpili i mimo straszenia ich przez p. Dembitzera, że się im da we znaki, mimo teroru, wywieranego przezeń przy pomocy rozmaitych podrzędnych organów targowych itp. założyli obecnie własne Stow. „Samopomoc“ drobnych kupców i handlarzy na tandecie i jarmarkach, liczące ponad 200 członków, a przy Stow. p. Dembitzera pozostała nieznaczna garstka ludzi, obawiających się jeszcze ciągle jego wpływów podatkowych. To jednakże p. Dembitzerowi nie wystarcza, potrzebnem mu jest dla jego celów reprezentowanie rzemiosła; dlatego, a zarazem, by wyrzucić zemstę nad Stow. ręk. żyd. „Szomer-Umonim“, założył Stow. rzem. żydów pod nazwą „Jad Charuzim“.

Operując ciągle swoim rzekomym znaczeniem i wpływami w urzędach podatkowych, stara się o pozyskanie dla tego Stow. członków.

Stwierdzić musimy, że od czasu założenia Stow. „Jad Charuzim“ przez p. Dembitzera, **ani jeden** z naszych 650 członków, zapisanych w naszych rejestrach, ze Stow. naszego nie wystąpił.

Prawdą jest, że kilku z naszych członków dało się nakłonić przez p. Dembitzera, względnie szwagra jego do przystąpienia do „Jad Charuzim“, tłumacząc się przed nami obawą przed p. Dembitzerem, który może im zaszkodzić, a nadto tem, że przynależność do dwóch Stow. nikomu szkody nie przyniesie.

Ponieważ p. Dembitzer w ubiegłym tygodniu zesłał do żydowskich rzemieślników w Krakowie statuty swojego nowego Stowarzyszenia, uwiadamiając równocześnie o wpisie ich w grono członków Stow. „Jad Charuzim“, podajemy do wiadomości rzemieślników żydowskich m. Krakowa, że absolutnie z tem stanowiskiem się nie zgadzamy i że członek naszego Stowarzyszenia, przystępując do Stow. „Jad Charuzim“, powinien równocześnie wypisać się z grona członków Stow. „Szomer-Umonim“, gdyż w przeciwnym razie postąpi się wobec niego po myśli § 13 statutu Stow., t. j. zostanie on jako działający na szkodę Stow. z grona członków wykluczony.

### Rzemieślnicy żydowscy!

Od 60-ciu lat Stow. ręk. żyd. „Szomer-Umonim“ jest jedyną i rzeczywistą organizacją rzemieślnika żydowskiego w Krakowie, założoną i prowadzoną przez rzemieślników.

Czem Stow. „Szomer-Umonim“ jest dla rzemieślnika żydowskiego w Krakowie, wiecie zresztą wy sami najlepiej i wiedzą o tem dostatecznie Władze miejskie i państwowe.

Nie będziemy się więc nad tem rozwodzić.

Nie dajcie się zatem brać na piękne słówka i obietnice p. Teodora Dembitzera i jego niepożytecznych pomocników.

Nie obawiajcie się rzekomej jego zemsty przy wymiarach podatkowych, gdyż tam on żadnego wpływu nie posiada, a wpływy jego, jako zastępcy w Komisji Odwoławczej są urojone; Stow. „Szomer-Umonim“, o ileby p. Dembitzer rzeczywiście chciał swoją żądzę zemsty w tak niski sposób zaspokoić, potrafi i tam te wpływy unieszkodliwić.

## Lista Członków odznaczonych w dniu Jubileuszu

W dowód uznania dla zasług położonych przy rozbudowie naszej organizacji, otrzymali dyplomy honorowe następujący członkowie: Goldstein Julian, Goldschmied Jakób, Grünberg Maurycy, Leder Henryk, Steinberg Joachim, oraz prezes Bursy p. Aleksandrowicz Zygmunt.

Żetony honorowe otrzymali: Grünberg Maurycy, Steinberg Joachim, Goldstein Julian, Abrahamer Izrael, Braw z Tarnowa, Inż. Feldman Dawid, Bazes Efroim, Stieglitz Herman, Gestring Leon, Fischer Maurycy, Lamensdorf Zygmunt, Kirschner Łazarz, Kleinberger Abraham, Minder Aron, Schleichkorn Leon, Heuberger Wilhelm, Lieberman Maurycy, Kestenbaum Jakób, Steiner Izrael, Goldfarb Maurycy,

Scheinowitz Dawid, Neumark Judka, Botwin Ignacy, Warowicz Alojzy, Blaufeder Henryk, Feiner Józef, Lieberman Mojżesz, Gemski Adolf, Brenner Rubin, Garde Ignacy, Melcer Jakób, Bimer Lieber, Zelnik Maks, Bochenek Józef, Feiner Izidor, Kandel Jakób, Süsser Izak, Kupferberg Samuel, Springer Bernard, Kam Samuel, Elsner Szymon, Landsberger Jakób, Frey Hirsch, Halpern Łazarz, Beigel Izak Salamon, Ickowicz Jakób, Rubinstein Dawid, Kempner Natan, Koss Józef.

Podczas odczytywania odznaczonych członków, pominięto kilka nazwisk, między innymi wielce zasłużonego b. wicepr. Związku Cechów i cechmistrza p. Maurycego Liebermana.



## Komunikaty.

### Z Cechu rzeźników Grupy II. w Krakowie.

W niedzielę dnia 22 stycznia br. Cech Rzeźników i Masarzy żydowskich Gr. II. w Krakowie święcił uroczyste otwarcie sali reprezentacyjnej przy ul. Berka Joselewicza 14.

Na uroczystość tę zaproszeni zostali reprezentanci Stow. ręk. żyd. „Szomer-Umonim“, radcowie Kahału i wielu innych.

Uroczystość otworzył starszy Cechu p. Maurycy Kühreih, który po przywitaniu gości i krótkim przedstawieniu historii powstania Cechu oraz własnego budynku, a szczególnie sali reprezentacyjnej, udzielił głosu byłemu starszemu Cechu p. Glaserowi, po którym przemawiali pp.: Gartenberg, podstarszy Cechu Meth, Frei, Hirsch oraz imieniem Stow. ręk. żyd. „Szomer-Umonim“ wiceprezes p. radca Goldschmied, który złożył Cechowi serdeczne życzenia pomyślności do dalszej pracy dla dobra Organizacji rzeźników i masarzy, jak i dla ogółu rękodzielników żydowskich.

Imieniem frakcji kahalnej przemawiali pp. radcowie Abrahamer i Goldfarb, którzy złożyli Cechowi serdeczne życzenia, podnosząc, iż Cech służyć będzie jako wzór społecznej i organizacyjnej pracy rzemieślników żydowskich.

Przepiękna sala reprezentacyjna zrobiła na uczestnikach nader dodatnie wrażenie, co wskazuje, że rzeźnicy i masarze żydowscy nie szczędzili pracy i ofiar, nim doszli do tego, aby urządzić tak pięknie dekorowaną salę.

Uroczystość ta odbyła się w bardzo przyjaznym nastroju między członkami Cechu, jak również między reprezentantami innych zawodów.

Wskazuje to, że w jedności jest siła, i że tylko przy solidarnej pracy osiąga się mimo nad wyraz ciężkich warunków tak piękne rezultaty.

Budynek i salę wybudował i wszystkie roboty przeprowadził WP. architekt Łazarz Tennenbaum, przy gorliwej pomocy reprezentanta Cechu, p. Liebera Birnera, który wzięwszy na siebie stronę gospodarczą budowy, zadanie swoje nadzwyczaj sumiennie wypełnił.

### Z Cechu Kuśnierzy w Krakowie.

Zawiadamia się P. T. Członków, iż kancelarja Cechu kuśnierzy została z dniem 1 stycznia br. przeniesiona do lokalu Stow. żyd. Ręk., przy ul. Podbrzezie 1. 6, a Zarząd Cechu urzęduje w każdy czwartek między godz. 7—9 wiecz. Uprasza się zatem wszelkie sprawy załatwiać w powyżej oznaczonym czasie.

Sekretarz Cechu:  
Jakób Landsberger.

### Z Cechu Fryzjerów Grupy II.

Cech Fryzjerów Grupy II. w Krakowie podaje do wiadomości członków tegoż Cechu, że doroczne Walne Zgromadzenie cechowe odbędzie się w dniu 26 stycznia 1933. o godzinie 7.30 wieczór w lokalu Stowarzyszenia rękodzielników żydowskich „Szomer-Umonim“ w Krakowie, Podbrzezie 6.

Starszy Cechu:  
Samuel Kam mp.

### Z Komisji Kulturalno-Oświatowej.

Zawiadamia się P. T. Członków Stowarzyszenia iż powstaje w Stow. teatralne kółko amatorów.

P. T. członkowie względnie ich rodziny, posiadające [zdolności amatorskie, proszone są o niezwłocznie zgłoszenia do sekretarjatu Stowarzyszenia, codziennie od godz. 9—12 przedpoł. i od 4—8 popoł.

Za komitet:

D. Scheniowitz                      J. Kandel

### Sekcja kobiet przy Stow. Żyd. Ręk. w Krakowie

Jak w zeszłym numerze donieśliśmy, powstała przy Stow. Żyd. Ręk. w Krakowie Sekcja kobiet.

Komitet tej sekcji tworzą panie: Ungerowa, Rubinsteinowa, Feinerowa, Neumarkowa, Nussbaumowa, Klugerowa, Grünbaumowa, Silbersteinowa, Rotterowa, Zelnikowa, Stołkowska, Blumenkrautowa, Offenowa i Waldlieferantówna.

Ruchliwi panie komitetu urządziły dnia 29-go stycznia b. r. w salach Stowarzyszenia Żyd. Ręk. przedstawienie teatralne, które się we wszystkich punktach programu znakomicie udało.

Zespół amatorów pod reżyserją p. Ulreicha wywiązał się bardzo dobrze ze swego zadania a specjalnie wyróżniały się popisy pianistki p. Heleny Weizmanówny, tańce p. Grünbaumówny, śpiew p. Kauflera oraz deklamacje sympatycznych dzieci w wieku od 5-ciu do 8-miu lat.

Komitet wyraża wszystkim biorącym udział w tej tak udanej imprezie serdeczne podziękowanie, jak również i tym liczny rzeszom gości, którzy wieczór ten swoją obecnością zaszczytili.

### Z Rady Izb Rzemieślniczych R. P.

Rada Izb Rzem. R. P. donosi, iż dnia 17 bm. P. Minister Przemysłu i Handlu, Gen. Zarzycki przyjął na dłuższej konferencji delegatów Rady Izb Rzemieślniczych R. P., Rady Naczelnej Rzemiosła Polskiego i Centralnego Związku Rzemieślników Żydów. Przedstawiciele najszerzych sfer rzemieślniczych



przedłożyli P. Ministrowi szereg spraw, dotyczących stanowiska stanu rzemieślniczego w ogólnej gospodarce Kraju, prowadzenie organizacji samorządu rzemieślniczego i warunków pracy tychże.

Pan Minister odniósł się przychylnie do wysuniętych postulatów.

W najbliższym czasie należy oczekiwać pewnych zasadniczych decyzji dotyczących wielu spraw, obchodzących ogół rzemieślników.

### Ulgi dla wykupu świadectw przemysłowych.

W swoim czasie Rada Izb Rzemieślniczych wystąpiła z obszernym memorjałem do Ministerstwa Skarbu, wskazując na konieczność wprowadzenia ulg przy zatrudnianiu bezrobotnych. Mianowicie chodziło o to, by wskutek zatrudnienia w warsztatach bezrobotnych nie zmuszano właściciela tych warsztatów do dopłacania do świadectw przemysłowych.

Ministerstwo Skarbu uwzględniło postulaty reprezentacji rzemieślniczej i wystosowało do Izb i urzędów skarbowych okólnik (Nr. L. D. V. 55621), w którym zaznacza, iż ze względów gospodarczo uzasadnionych Izby skarbowe mogą zezwolić przedsiębiorstwom od IV — VII kategorii włącznie na zatrudnianie bezrobotnych bez konieczności dopłaty do wyższej kategorii świadectwa przemysłowego.

Zwalnianie od dopłat następuje od 1 stycznia do 1 lipca br. ilość zatrudnionych bezrobotnych w porównaniu z ilością stale zatrudnianych będzie utrzymana na pewnym poziomie. Ulgi przyznawane są w granicach tylko jednej kategorii przemysłowej. Ulgi udzielane są na podstawie indywidualnych podań płatników.

### Obniżenie wkładek członkowskich.

Zarząd Stowarzyszenia rękodzielników żydowskich „Szomer-Umonim“ w Krakowie w uwzględnieniu nad wyraz przykrego położenia członków Stowarzyszenia, chcąc im umożliwić zachowanie nadal członkostwa, na posiedzeniu, odbytem w dniu 19 stycznia 1933 r., uchwalił obniżyć wkładki członkowskie począwszy od roku 1933, ze zł. 2.— na zł. 1.25 miesięcznie.

Zaległości z poprzednich czasów, nieobjętych amnestją — postanowiono również ściągnąć po obniżonej wkładce t. j. również po zł. 1.25 miesięcznie.

Chcąc wreszcie umożliwić samodzielnym rzemieślnikom żydowskim, stojącym jeszcze poza organizacją, przystąpienie do Stowarzyszenia Rękodzielników żydowskich, uchwalono, że miesiąc styczeń i luty uważa się za miesiąc werbunkowy członków

i przyznano nowym członkom wstępującym do Stowarzyszenia w czasie do końca lutego br. zwolnienie od jednorazowego wpisowego zł. 5.—, przewidzianego przez nasz statut.

W ten sposób umożliwi się szerokim warstwom, stojącym poza Stowarzyszeniem wstąpienie w nasze szeregi.

Członkowie Zarządu zostali upoważnieni do werbowania członków, a nowi członkowie przy zgłaszaniu się winni podpisać deklarację, którą dany członek Zarządu mu przedłoży.

Zarząd.

### ZMIANA W GODZINACH URZĘDOWANIA SEKRETARJATU.

Od dnia 10 stycznia 1933 r. następuje zmiana w godzinach urzędowania sekretarjatu a mianowicie:

1) dla członków Stowarzyszenia otwarty będzie sekretarjat tylko w godzinach przedpołudniowych tj. w dni powszednie od godziny 9 rano do godziny 1-cj w południe.

2) w godzinach popołudniowych odbywać się będzie urzędowanie wyłącznie dla cechów, mających siedzibę w budynku Stowarzyszenia.

Godziny urzędowania dla poszczególnych cechów są:

a) w poniedziałki od godz. 5 — 7 Cech piekarzy, od 7 — 9 Cech fryzjerów.

b) we wtorki od 5 — 7 Cech pokostników, od 7 — 9 Cech krawców.

c) w środy od godz. 5 — 7 Cech stolarzy, od 7 — 9 Cech szewców.

d) we czwartki od godz. 5 — 7 Cech malarzy, od 7 — 9 kuśnierzy.

Uprasza się P. T. Członków Stowarzyszenia jak i W.P. Cechmistrzów o dostosowanie się do powyższego porządku w urzędowaniu.

Kraków, dnia 8 stycznia 1933.

Sekretarz:

Jakób Landsberger mp.

Prezes:

Joachim Steinberg mp.

*Z powodu braku miejsca pozostałe artykuły i korespondencje będą umieszczone w następnym numerze.*

**REDAKCJA.**